

zgrupowania, Rada nadzorcza kończy swoje ni-
niejsze sprawozdanie jubileuszowe.

Nastąpił uroczysty moment owacyj dla jubi-
latów, a przedewszystkiem dla p. Kieszowski-
go. Najpierw przemawiał prezes Rady nadzor-
czej, p. Starowiejski, do p. Kieszowskiego w
imieniu Towarzystwa, składając mu czesę i u-
znanie za jego zasługi i zajmując, iż Rada
nadzorcza postanowiła do uznania piśmienne wy-
razić i doręczyć p. Kieszowskiemu. Piśmienne
do uznania odczytał p. Zdzisław Marchewski, a akt
uznania, gustowny i ozdobny, w ręce został
natychmiast p. Kieszowskiemu, który też krótko
podziękował. Podobne akta uznania wręczone
zostały jubilatowi p. Jakubowi Wiktorowi i Fran-
ciszce Jasińskiej, którzy również za nie po-
dziękowali.

P. Starowiejski złożył jeszcze uznanie urzę-
dnikom, którzy poświęcili swą pracę instytucji i
podał nazwiska kilku najdawniejszych pracow-
ników.

Imieniem kraju przemówił następnie mar-
szalek dr. Zybkiewicz:

„Zabieram głos, aby Towarzystwu wzajem-
nym ubezpieczeń powinszować imieniem kraju
czwartej rocznicy działalności. Skutki tej jego
działalności mają niezmierną doniosłość dla kraju.
Żyjemy bowiem w czasach powszechnej walki o
interesa materialne. Stają tu z sobą do walki
nie tylko warstwy społeczne przeciw sobie, praca
i kapitał, ale nawet mocarstwa z mocarstwami i
narody z narodami. Jakoż każdy prawie dzień
przynosi nam nowe objawy tej walki, czy to bo-
wiem idzie o politykę kolonialną mocarstw, czy
Niemcy, lub Francja, czy o rozruchy socjalistycz-
ne jak w Belgii, czy o wojnę słowiańską między
Austrią i Rumunią, we wszystkich tych kwe-
stjach wra walka nie o co innego, jak tylko o
interesa materialne. Nie wszędzie jednak tkwi
uprawniona myśl uzyskania lub utrzymania swej
samodzielności ekonomicznej, możność wyzyska-
wania drugich bywa częstokroć celem takich
zapasów.

W kraju naszym, w tej walce ekonomicznej,
w dziedzinie powierzonej sobie zakresu dzia-
łania, świetny udział bierze od lat 25 instytucja,
której jubileusz dziś święcimy, a skutki są za-
iste zdumiewające. Uwolniła nas ona od hara-
czu, jakby my bez jej działalności obcy przed-
siębiorstwom płacić byli musieli, a jak znaczny był-
by ten haracz, wskazywa cyfry odczytane przed
chwilą sprawozdania. Oto wykazybyło ono blisko
10 milionów złr., to tyle wynosiłyby czyste zyski
zwracane stowarzyszonemu i zapasy rezerwy.
Nadto wydaje Tow. wzajem. ubezpieczeniowe kro-
cie na administrację, które idą na pożytek rodaka-
m w kraju, a których bez tej instytucji wychodzi-
łyby z kraju za granicę. Mimo tak olbrzymiej
korzyści materialnej, wyżej jeszcze stawiam
stronę etyczną działalności naszej instytucji. Nie
działała ona nigdy zaczepnie, lecz tylko obron-
nie. Nie wyzywała nigdy, lecz broniła tylko
kraju od inwazji obcej, a mimo to zdobyła ona
w zakresie swej działalności zupełną niezawis-
łość i samodzielność ekonomiczną, zjednała so-
bie część u postronnych i stała się chlubą kraju,
a co najważniejsze, wskazała ona krajowi, że i
na innych polach życia ekonomicznego zdolni
jesteśmy do zdobycia takiej samej samodzielności,
była była wiara i wola po temu.

Instytucja ta ma prawo, abym w dniu
jej jubileuszu wypowiedział, iż dobrze zasłużyła
się krajowi, spełniła więc miły, najmiśszy może
w mem życiu obowiązek, wynurzając w imieniu
kraju i samej instytucji i wszystkim jej współ-
pracownikom a w szczególności temu, na kto-
regoz dziś wszystkich oczy tak sympatycznie
zwrócone, niezmordowanemu jej dyrektorowi
Kieszowskiemu, najgorętsze podziękowanie.

Dalej przemawiał: imieniem Towarzystwa
rolniczego krakowskiego hr. Jan Tarnowski, pre-
zes tegoż Towarzystwa, imieniem Rady miejskiej
krakowskiej prezydent Szlachetkowi, składając
p. Kieszowskiemu dyplom honorowego obywatel-
stwa m. Krakowa; imieniem Banku krajowego
dyrektor Zgórski; imieniem austro-węgierskich
towarzystw, na wzajemności opartych, p. Beier;
imieniem agentów towarzystw ks. Puzyra odczy-
tuje adres uznania dla jublata i zaznacza, że
agenci zakładając fundusz emerytalny dla wdów
i sierot po agentach, postanowili nazwać go
imieniem Kieszowskiego. Jubilat przyjął o-
piekę nad tą nową, szlachetną instytucją.

Dyrektor Kieszowski odpowiedział na
te wszystkie życzenia mniej więcej temi słowy
na złożone mu życzenia: „Kiedy przed 25 laty
powołany zostałem przez kilkuset obywateli na
stanowisko dyrektora-referenta, pragnąc podzi-
kować za wybór, odpowiedziałem: „Nie śmiem
dziękować za zaufanie, jakim wybór W. Zgro-
madzenia mnie obdarzył, bo nie miałem dotąd
możliwości na takowe sobie zarobić, lecz za-
pewniając, że wszelkich starań dołożę i przed
żadną pracą się nie cofnę, aby nadzieje Wys.
Zgromadzenia, że temu zadaniu sprostać, uspra-
wiedliwić.“ Uznanie dzisiejsze obywateli z całego
kraju za należyte spełnienie obowiązku, na mnie
włożonego, a więc uznanie, że sprostałem zadan-
niu i ziszceni nadzieję tych obywateli, którzy
mnie przed 25 laty wyborem zaszczytali, jest
według mnie, najwyższą nagrodą, jaką człowiek
pracy za życia może otrzymać, wyznaje też, że
dziś pierwszy raz uczucie niejakiej dumy mnie
ogarnia, lecz duma ta nie jest próżnością, i dla-
tego ani na chwilę nie śmiałybym wszystkich za-
kładali, aby doprowadzić do ukonstytuowania To-
warzystwa i zaraz deklarowali przystąpienie, nie
uwagając na to, że nowa instytucja opierała się
li na nadziei zespolenia się pojedynczych, nie
będąc bogatą w kapitały. Następnie równą za-
sługę mają członkowie pierwszej Rady nadzor-
czej z jej pierwszym prezesem nieodżałowanej
pamięci Adamem hr. Potockim, nieustraszonemu
kierownikowi pierwszej komisji statutowej, który
odzywał dyrekcyję szczególną opieką i dodawał
otuchy w najtrudniejszych przejściach chwili-
ach. Ci mężowie ze swym prezesem nie tylko
że bezinteresownie spełniali obowiązki, a w
pierwszych latach o własnym koszcie na posie-
dzenia zjeżdżali, lecz nadto jeszcze na pierwsze

potrzeby swoim poręczeniem funduszu dostar-
czali, same zaś stanowisko tych mężów i powa-
gę, jakiej w kraju używali, torowały drogę dla
pracy młodej i słabej instytucji.

P. Kieszowski odczytuje następnie nazwi-
ska tych mężów, którzy do składu pierwszej Ra-
dy nadzorczej należeli, i poświęca serdeczne
wspomnienie pamięci hr. Henryka Wodzickiego,
Władysława Biesiadeckiego i Edwarda Kandlera,
w końcu nadmieniam o pierwszym pełnomocniku
we Lwowie, majestro inżynierji wojsk polskich
sp. Tadeuszu Bielickim, który z kłiwością matki
przez pierwsze lata reprezentacja we Lwowie
kierował, a osobistemu dlań niebezpieczeństwu był
każdy pożar.

Wspominając o zmarłych, nie zapomina p.
Kieszowski i o żyjących członkach Rady nad-
zorczej, delegatach i agentach, którzy od pierw-
szego początku pracują skutecznie dla instytucji.
Tym mężom, jako jubilatowi, należy się wdzię-
czność i uznanie. Dalszy skład Rady nadzorczej,
delegatów, jak i dyrekcyję wzmacniać z każdym
rokiem zaufanie do instytucji, a sześciu wybranych
urzędników, jak również zastęp agentów,
tych pionierów, w najdalszych zakątkach kraju
rozsyłanych, umożliwił organizację zdrową nale-
życie rozwijać; bez tych czynników nie potrafi-
łaby dyrekcyja sama, a tem mniej ja, jako jej re-
ferent, skutecznie działać, i dlatego podnoszę te
zasługi wszystkich mężów, do organizacji nale-
żących, aby z nimi obecne uznanie sprawiedli-
wie dzielić.

Kończąc, nie mogę znaleźć słów na okre-
ślenie uczuć, jakim serce moje w tej chwili jest
przepłnione, i dla tego ograniczam się na zło-
żeniu głębokiego podziękowania W. Radzie nad-
zorczej jak i wam cześcielnym panowie, za szczę-
gół, jakim wasza dobroć i wasze uznanie mnie
obdarza, chwila ta bowiem jest najszczęśliwszą
mojego życia i zostanie mi najdroższą pamiątką
do ostatniego mojego tchnienia; dla rodziny mo-
jej zostanie uznanie wasze mnie wyrażone i temi
dyplomami utwierdzone, klejnotem drogoce-
nym. Cały rozwój naszych instytucji znajduje
panowie skrzętnie, żmudnie i z miłością skre-
ślony przez zasłużonego sekretarza Rady nadzor-
czej, p. Józefa Mrazka, który do odczytania
czcigodnym panom bardzo zalecić powadam się.

O trzeciej południu zakończyło się u-
roczyste a tak doniosłe posiedzenie oddaniem
ciężkiej przez powstanie zgromadzonych załóżonym
zmarłym pracownikom Tow.

Intronizacja ks. Juljusza Dindera.

Nowy arcybiskup poznański objął swe rządy
we wtorek z wielką uroczystością.

Arcybiskup witał już uroczystość w Zbąsz-
ynie, jako pierwszej parafii wielkopolskiej, przyje-
chał do Poznania w poniedziałek połączonym
południowym i został tu powitany przez liczne
tłumy wiernych. Odwzajemniając powitania u-
przejmie i błogosławiąc zgromadzonych, wsiadł
ks. Dinder z ewm kapelanem i kanonikami do
powozu i udał się do pałacu arcybiskupiego.

Na uroczystość zebrało się około 360 księży
i 500 obywateli wiejskich i miejskich. Na placu
Tumskim cisnął się już od rana tłum kilkun-
astotysięczny.

O godzinie 9. zbrzmiały dzwony we wszy-
stkich kościołach poznańskich, o godzinie 10.
kapituła obu archidiecezji, duchowieństwo i oby-
watelstwo wyszło z katedry do pałacu arcyb-
iskupiego. Od katedry do pałacu arcybiskupiego
stały bractwa, cechy i różne korporacje z cho-
ragami.

Pracaci Likowski, Radziwiłł, Friske, Pon-
iński, Stableski, Hebanowski, Szoldrski, Andrzej-
ewicz weszli do pałacu i powitawszy tam naj-
przewielebniejszego ks. arcybiskupa, towarzy-
szyli mu w pochodzie. Ze śpiewem „Kto się w
opiekę“ ruszył pochód ku kościółkowi Panny
Marii, gdzie najprzewielebniejszy ks. arcy-
biskup przybrał się w szaty pontyfikalne.

U podwoi świątyni powitał arcybiskupa ka-
nonik Dorszewski mową, tak podniosłą i serdec-
zną, że wszystkich do głębi poruszył.
„Witam cię — mówił ksiądz Dorszewski —
najprzewielebniejszy arcybiskupie, u stóp tej
świątyni, co przez lat z górą 900 patrzyła na
dobrą i złą dolę tej ziemi, co mieści w sobie
pioły pierwszych dobrodziejów narodu i do-
brodziejów wiary naszej, księcia Mieczysława
i króla Chrobrego Bolesława, pod której cieniem
spoczęło w kamiennych grobowcach tylu znacz-
nych książąt kościoła i sług bożych, co siły swe star-
gał na posługę kościoła i ojczyzny.

Witam cię w ciężkiej i twardej chwili, ale
z ufnością w sercu, że pod ojcowską opieką two-
ją zblizniła się rana, ukoję cierpienia nasze.
Może ci, najprzewielebniejszy arcybiskupie, wiele
złego o nas powiedziano, lecz tak źle nie jest,
bo z małemi wyjątkami, ożywa nas wszystkich
najlepsza wola i najlepsza chęć. Bronimy wiary,
broniemy języka, broniemy tych tradycy i tego o-
byczaj, w których wzrosliśmy i którym do
śmierci wiernymi pozostaniemy. Mam nadzieję,
że Pan Bóg pod twoim kierownictwem użył
nam w cierpieniach naszych, ale gdyby inaczej
było miało, pójdziemy śmiało naprzód drogą
krzyża, a na tej drodze ty, ojcze i pasterzu,
przewodniczyć nam będziesz.“

Ks. Dinder odpowiedział w krótkich słowach,
zapewniając u progu tej pasterskiej świątyni du-
chowieństwo i lud wierny, że mu wedle sił swo-
ich będzie pasterzem i ojcem.

Zagrzmiało następnie z kilku set piersi *Te
Deum laudamus*, śpiewane naprzemiennie przez
duchowieństwo i przez chór śpiewaków.

Następnie przeprowadzono ks. Dindera na
tron arcybiskupi, przez dwanaście lat kierem za-
bły odkryty, gdzie przyjmował obediencję obu
kapłan metropolitalnych i całego duchowień-
stwa.

Po dokonaniu aktu obediencji arcybiskup
zasiadł na wywyższeniu w środku chóru i miał
do dycezanja dłuższą przemowę w języku pol-
skim.

„Przybyłem do was — mówił — wbrew o-
czekiwaniom i mimo woli mojej, postuszny jed-
ynie woli Bożej i rozkazowi Namiestnika Chrystu-
sowego na ziemi — bo tej woli Bożej wszyscy
śluhać mamy obowiązek, przybyłem i mam na-
dzieję, że Bóg, który maluczkę wywyższa a słab-
e mocnymi czyni, słabość moją wspierać be-
dzie.

„Przyszedłem do was ufny w pomoc szano-
wanego duchowieństwa, które mnie w pracy pa-
sterskiej popierać będzie, ufny w modlitwy wa-
sze, którym się polecam.

„Mam nadzieję w Bogu wszechmocnym, że
głosu mego, jako głosu pasterza, słuchać będziecie,
a mam nie tylko prawo, ale i obowiązek za-
dać od was tego posłuszeństwa dla rozporządzeń
i przestróg moich.

„Pełnimy wszyscy obowiązki stanu, powo-
łania i zawodu naszego, oddajmy Bogu, co jest

Boskiego, a cesarzowi, co jest cesarskiego, a tak
najpewniej dojdziemy do celu i przeznaczenia
naszego.

„Dostojny mój poprzednik, który dla dobra
waszego poniósł największą ofiarę, ofiarę roz-
łączenia się z wami, których tak gorąco ukochał,
i który w urzędzie swoim jaśniał tak pięknymi
i szlachetnymi przymiotami, poświęcił archidie-
cezyję swoje opiece Serca Jezusowego. Temu Ser-
cu was i siebie polecam, i w niem ufność po-
kładam.

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.“

Po tych słowach i po otrzymaniu błogosła-
wienia pasterskiego, odprowadzono arcyb-
iskupa do pałacu, gdzie miał przemowę do duch-
ownych.

„Wyście współpracownikami moimi — tak
się do nich odezwał — na was też opierają się
przeważnie nadzieje moje w zbawieniu owoc
pracy w tej winnicy Pańskiej.

„Wiem, że się do tej pracy ochotco bierz-
ecie, chociaż to praca trudna, bo szereg wasze
wiele przeżerzone, ale pamiętajcie, że pracu-
jąc dla zbawienia dusz, i że dla dobra tych dusz
wszystko, nawet życie poświęcić winniście.

„Mam w Bogu nadzieję, że nastana lepsze
czasy dla tej niebezpiecznej archidiecezji, atoli
cokolwiek nastąpi, czy złe czy dobre, zawsze bę-
dziemy gotowi poświęcić wszystko dla Chrystu-
sa i dla doczesnego i wiecznego dobra braci na-
szych.“

Po pożegnaniu duchowieństwa przemówił do
arcybiskupa sędziwy hr. Edward Ponicki z
Wrocławia, wyrażając uczucia czci i szacunku dla
arcybiskupa, przyslanego z ramienia Ojca św.

„Zbudowany jestem (odpowiedział ks. arcy-
biskup) objawami pokorności waszej, a rozróżnia-
jąc mnie dowody przywiązania, jakie mi okazuje-
cie w tak wielkiej zebrani liczbie.

„Mam nadzieję, że gdy za łaską Jego świę-
tą bliżej się poznamy, tak samo jak mój dostoj-
ny poprzednik powiedział będę mógł o sobie:
„Znam owce swoje i znają mnie moje!“

Następnie w imieniu deputacji miasta Poz-
nańskich przemówił p. Zeyland, — a po przedsta-
wieniu licznego grona obywateli z miasta i kil-
kunastu włóścian skończyła się uroczystość.

Wszystkie stany i zawody społeczeństwa
wielkopolskiego wzięły w niej udział.

Uroczystość skończyła się o godzinie 12.

Rozruchy w Budapeszcie.

We wtorek w południe odbył się pogrzeb
zakutego przez policję robotnika. Około godz. 1.
w południe koło trupniarni w szpitalu Rocha i na
ulicy Kerepeserstrasse zebrało się kilka tysięcy
osób. Wstęp do trupniarni dozwolony był wszyst-
kim, celem umożliwienia stwierdzenia tożsamości
zabitego. Na kilka minut przed ceremonią po-
grzebową miano też stwierdzić tożsamość za-
bitego. Jest nim reżnik Ferdynand Braunstein-
ner, 32-letni marszał, urodzony w Komornie.
Braunstein wyszedł z domu w niedzielę wie-
czorem o godz. 9½, celem przypatrzenia się roz-
ruchom. W pół godziny potem został zabity. Na
trumnie żółtej, w której znajdowały się zwłoki
zabitego, umieszczono napis „N. N. męczennika.“
Policja była skonsygnowana na inspekcji — przed
szpitalem nie widziano jednak żadnego policjan-
ta. Trumna początkowo była udekorowana tylko
jednym bukietem z róż, który ofiarowała jakaś
dama. Później przyniósł poseł Geza Polonyi
wieniec od najskrajniejszej lewicy, którego trój-
kolorowe wstęgi miały napis: „Współobywatele —
ofierze.“ Stronnictwo niezawisłe przybyło korpo-
ratywnie, widziano postów Hermanna, Orbana,
Justha, Forszeke, Lukę, Lukacza, Ugrona i in-
nych. Dalej przybyła deputacja stronnictwa ro-
botników z szefem na czele.

Trumnę zniesiono na podwórze, a kapelan
szpitala dokonał wśród nroczystej cisy ceremonii
kościelnej. Prezes czytelni akademickiej medyk
Melly przemówił pierwszy. „Nie chcemy teraz
badać powiedział on, kto cię zamordował, wola-
my tylko: jeżeli byłś naszym zionkiem, to mo-
żesz liczyć na uznanie całego narodu, a jeżeli
byłś obokrajowcem, to zasługi twoje są jeszcze
większe.“ Następnie w imieniu studentów oddał
trumnę deputacji robotników, i apelował do nich,
aby grób zabitego pielęgowali, jako wspomnie-
nie narodowe. Potem chciał przemówić poseł Ver-
hovay. Zaczęło sykać. Verhovay krzychał: „Jest
naszym obowiązkiem odprowadzić zwłoki na emen-
taz.“ Wśród krzyku włożono trumnę na karawan
i rozpoczęła się pochód. Na czele postępowali słu-
żący czytelni akademickiej, który niósł krzyż,
dalej zaś studenci i deputowani. Zebrało się ty-
siące ciekawych. Skoro tylko wiadomem było, że
Verhovay przemówi nad grobem, postanowili po-
stąpić usunąć się zupełnie, co też uskutecznił,
gdy kondukt stanął przed teatrem ludowym. Na
ementazie zgromadziło się kilka tysięcy osób.
Studenci otoczyli grób i utrzymywali porządek.
Byli to członkowie czytelni akademickiej i mieli
trójkolorowe odznaki. Zanim spuszczono trumnę
do grobu, odśpiewali obecni hymn „Szozat“, na-
stępnie przemówił Verhovay w sposób następu-
jący:

„Pocóżmy tu przyszli? Nie dla tych zwłok,
lecz dla krawego świadka naszych idei narodo-
wych. Przyszliśmy tu, aby demonstrować w
imieniu tych idei, które przed 37 laty obalili
Hentzei. Jeżeli inni wieńczą tamten grób,
to my dokonywamy 10,000 razy tyle, zgroma-
dzając się około grobu tego męczennika, gdyż ten
poległ za ojczyznę, a tamten za zółd. Kropla ta-
kiej krwi więcej warta, jak pałac tysięcy Jan-
skich. (Burzliwe okrzyki: Precz z Janskim!) Przy-
szliśmy oświadczyć, że umiemy umierać, jednakże
zabnąć się nie damy. Nie aniół zalezny nad gro-
bem Hentzego, lecz wieńce, pokrywające ten
grób, czynią zmarłego wielkim i sławnym. Jeżeli
tamci mają żołnierzy, to my mamy honowdów, i
jesteśmy wszyscy gotowi umrzeć za ojczyznę.“

Podczas tej mowy panował krzyk okrop-
ny, a wielu zaintonowało pieśń Koszuta. Powstał
zgiełk. Około 300 osób zadyło na Kerepeser-
strasse. Tam zaczęli policjanci, stojących na
posterunku, wolać do nich „mordercy“. Policjanci
w myśl otrzymanej instrukcyi znosili to wszystko
ze spokojem. A gdy zaczęto wyrabiać gorszące
skandale, uciekli obecni studenci do hotelu „Pan-
nonia“, aby nie przyszło do utarczki z motło-
kami.

Tłum udał się na Hatvanergasse, gdzie 14-
letni chłopak sydząc z stojącego tam policjanta,
prowokował wielki skandal. Stojący w pobliżu
agent policyjny złapać chciał chłopaka, który za-
czął krzyczeć w niebogłosy. Agent uciekł, tłum
poleciał za nim, i byłby go zamordował, gdyby
tenże nie był znaki w pewnym domu przy ulicy
Węgierskiej. Krzyk skandal był tak wielki, iż
niektórzy kupcy na Hatvanergasse pozamykali
sklepy, i ruch stał tam na krótki czas zupełnie.

Na wiadomość, iż studenci w Raab także demon-
strują, wysłali studenci budapeszteńscy do Raab
następującą depeszę: „Bracia, cieszmy nas wasz
entuzjazm. Hasłem, które nas łączyć powinno,
jest: samodzielna armia węgierska.“

Obywatela uniwersytetu budapeszteńskiego.
Radny m. Malyns zawiadomił burmistrza, iż na
posiedzeniu rady interpelował go będzie w sprawie
brutalności policji.

O godz. 5tej zebrał się akademicy w hotelu
Pannonia. Prawnik Bartha dziękował akademikom
za wzorowy porządek przy demonstracjach pa-
trijotycznych i oświadczył w myśl uchwały ponie-
działkowej, że demonstracje ze strony młodzieży
akademickiej są już ukończone.

Na Hatvanergasse zaczęli motłoch dwóch
policjantów, krzyżano „śmierć mordercom“ Przy-
była konna policja i uwolniła owych policjantów
z przyręko położenia.

O godz. 7mej zebrało się 3000 osób na Ke-
repeserstrasse; tam prowokowano policję, o godz.
w pół do Snej wydano hasło, aby się udać do
dyrekcyi policji. Tłum ruszył na Hatvanergasse,
gdzie pozamykano wszystkie sklepy i bramy. Poli-
cja wystąpiła i zamknęła kordonem wszystkie
ulice. Przed domem Ugrona w Eisengasse zebrało
się kilkaset osób. Mieszkańcy tego domu oświe-
tili wszystkie okna. Wygłoszono tam mowy. Mło-
dzieńce jakiś dziękował Ugronowi w imieniu na-
rodu za jego zachowanie, a z znany „poeta lu-
dowy“ Hazafer Verai Janosz deklamował piosenkę,
wyszczając generała Janskiego. O godz. 9tej
udał się tłum znowu na Hatvanergasse. Komisarz
policji Chudý, który znajdował się tam w oto-
czeniu kilkunastu policjantów starał się demon-
strantów perswazją nakłonić do rozejścia się. Jed-
nak bezskutecznie. Inspektor policji konnej Ba-
ranyi odezwał się: „Idźcie do domu, nie zmuszaj-
cie nas do wystąpienia. Zauważmy mocno, że za-
sady takie wypadki. Starajmy się wspólnie, aby
nie wydarzyło się dalsze nieszczęście“. Na to od-
powiedział: „śmierć mordercom“.

Dyrektor policji Pekary zarekwirował wojs-
ko. Przybył batalion 86 pułku piechoty, batalion
44 pułku piechoty i szwadron 4 pułku huzarów.
Piechota zajęła ulicę Hatwańską. Trebacz trzy
razy zatrząbił a szef detektywów baron Szlenyi i
komenderujący kapitan Grünzweig wezwali tłum
do rozejścia się. W odpowiedzi na to wezwanie
zaczęto rzucić kamieniami.

Na komendę wojsko rzuciło się z bagnietami
na tłum, który zaczął uciekać. W kilka minut
opróźniono ulicę i utworzono kordon. Tymczasem
kilkaset osób udało się przed pomieszkaniem Ver-
hovaya i tam krzyżano „Eljen“. Verhovay po-
jawił się w oknie i chciał rozpocząć mowę, w
tej chwili nadleciała konna policja i rozpedziła
tłum.

Po oddaleniu się policji zebrał się znowu
ekscedenci przed mieszkaniem Verhovaya, który
mógł już wygłosić mowę, dziękował on narodowi
za owoce. Tłum demolował znajdującą się w po-
bliżu budę drewnianą i uzbrowiłszy się w kawałki
drzewa zadył do Theresienstatu. Tłum zebrał
się przed parlamentem, zniechęcał policję i udał
się na dworzec centralny. Chłopak wyłaził tam
na latarnię i wezwał obecnych, aby się zemi-
ścili na policję za wybrki i aby się udali do
koszar policyjnych przy ulicy Eötvösa. Odpowie-
dziano na to wśród piekielnego hałasu „tak, od-
szukamy morderców w ich koszarach, weźmy ich
szurmem“. Udanio się tamże. Komisarz policji
zawiadomiony o tem wysłał przeciw eksceden-
tów sześciu konnych policjantów. Tłum spotkał
z nimi w Herzengasse i obrzucił ich gradem
kamieni. Policjanci ponieśli. W Eötvösgasse
powtórzyło się to samo. Gdy wojsko się zjawiło,
ponieśli demonstranci.

Podczas wtorkowych rozruchów zraniono wielu
policjantów. Komendantowi policji Magyrowi ro-
zbito czaszkę, pięciu innych policjantów ciężko
zraniono. Przed teatrem narodowym pchnięto no-
żem policjanta Zambokiego. Odwlezione go do
szpitala. Starszy komendant policji Bornemissa
odniósł ranę na ręce i szyi. W dyrekcyi policji
był prawdziwy obóz wojenny. Na podwórzu była
rezerwa policji a na pierwszym piętrze dyrektor
policji Pekary co chwila odbierał raporta i wy-
dawał rozkazy. Przeprowadzano tam ciągle de-
monstrantów, złapanych na gorącym uczynku, gdy
wybijali szuby w oknach i lampach gazowych.
Do godziny w pół do 2. po północy przyprowa-
dzono na inspekcję policji 35 przyaresztowanych
należących przeważnie do motłochu. Przyareszt-
owano też wiele osób w pojedynczych dzielnicach.
Dopiero o godzinie 2. spokój przywrócony został
i wojsko wróciło do koszar.

O rozruchach wtorkowych otrzymaliśmy dziś
nad ranem od naszego specjalnego sprawozdawcy
następujące telegramy:

Budapeszt d. 9. czerwca, godzina 11 wiec.
(Pryw.) W godzinach popołudniowych rozszła
się wieść, że robotnicy gromadzą się pod czer-
wonym sztandarem. Na to zaalarmowano wszy-
stkie koszaży, a z okolicznych wsi powołano
szafetami huzarów do spiesznego przybycia. Na
ulicy wzrastał tłum, złożony jednakże raczej z
ludzi ciekawych, jak z demonstrujących.

Budapeszt d. 9. czerwca, godz. 11. min. 50
wiec. (Pryw.) Ogółem zaaresztowano 16 osób.
Komunikacja wewnątrz wygniętego kordonu
jest wzbroniona. Teraz o północy stoi jeszcze
w pogotowiu cały batalion wojska w jednej z ulic
przebiegających do centrum ruchu. Świadkowie na-
oczni utrzymują, że postępowali w ataku z
całą bezwzględnością. Z okolicznych wsi za-
rekwirowano szafetami całą kawalerję. Ruch nie-
ma żadnego wybitnego charakteru. Nie wzięli w
nim udziału ani studenci, ani rozsądniejsi robo-
tnicy. Uczestnicy dowiedli niesłychanej zaciekło-
ści. Niema dowodów na to, aby tumultuanci ci-
skali kamieniami, lub dopuszczali się innej za-
czepki. Rzekomo miano usiłować włamanie się
do kilku sklepów. Mianowicie na ulicy Kerepes
zostały przez detektywów pochwycone indywidual-
nie, którzy zabierali się do wyważania okieniec je-
dnego sklepu. Opozycja utrzymuje, że demon-
stracja pochodzi od rozsądnych ludzi, i że wszel-
kie wykroczenia zostały spowodowane przez de-
tektywów i agentów prowokacyjnych.

Budapeszt d. 9. czerwca godz. 11. min. 25
wiec. (Pryw.) Z powodu dzisiejszego zaburze-
nia wystąpiły cztery kompanie z pułku Rodicha,
jeden batalion z pułku arcyks. Albrechta i jeden
szwadron huzarów. Około godz. 7. ustawiło się
wojsko na rogu ulicy Kerepes. Tłum złożony
z około 1000 osób wcisnął się pomiędzy wojsko.
O pół do 9tej zawezwano po raz pierwszy do
rozejścia się. Po trykrotnym uderzeniu w trąbki
poszła do szturmu z najężonym bagnietem jedna
kompania z pułku Rodicha. Ożwały się okrzyki:
„Precz z Janskim!“ Tłum cofnął się wprawdzie
lecz leniwo i z pewnem wahaniem się. Kom-
pania dotarła aż do szpitala św. Rocha, kaleząc
i raniąc wielu z tłumu. Niejaki Józef Petrak,
zezer, w wieku lat 19, został śmiertelnie ranny
pchnięciem bagnietem w płeć. Huzarzy wyko-
nali szarżę w kierunku rynku muzealnego i Ka-
rola. Atak wykonano kłusem. Przed t. zw. ka-

wiarnią „Rjeki“ (Fiume), oficer huzarów powalił
ciężkim pałaszem urzędnika cłowego nazwiskiem
Ferdynand Potocki. — Oficer zawał do
służby kawiarnianej: Zamykajcie, albo rozsiad-
żołnierzom wjechać do wnętrza kawiarni. Nie-
jakim Ferdynandowi Konceskowi rozpa-
tano czaszkę ciężkim pałaszem.

Komendant korpusu jen. Edelsheim dowo-
dził atakiem z koszar Karola. Wzburzenie umy-
słów trwa dalej.

Budapeszt d. 9. czerwca. (Pryw.) Rozszła
się wieść, że generał Jansky wyzwie na pojedy-
nek prezydenta ministrów Tiszę.

Budapeszt d. 9. czerwca. (Pryw.) Odręcznie
pismo cesarskie do arcyksięcia Albrechta, któ-
remu tu jako najwyższe zadośćuczynienie, dan-
arcyksięcia i armii.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Wydruk d. 10. czerwca.

* **Ks. metropolita Sembratowicz** zwiędziwszy
parafie w Horozance, Toustobach, Markowie,
Szwytowie, Holchoce, Wierzbowie, Podhacach,
Nowosiółkach, Tel

przy sędzię krajowym we Lwowie z terminem 18. czerwca r. b. Posada kancelisty przy starostwie sądowym w Krakowie z terminem 19. czerwca r. b. Posada kancelisty przy sądzie obwodowym w Rzeszowie z terminem 25. czerwca r. b. Bliższa wiadomość co do warunków i dotacji posad rzeczonych, powiżać można w biurze IV. departamentu magistratu.

Pułk sanocko-liski (45.), stojący zalogą w Krems, nadesłał na pogorzelców w Lisku przeszło 500 zł. Oficerowie zebraли mianowicie 100 zł. między sobą jako pierwszą zapomogę a czysty dochód z festynu, urządzanego w Krems przez oficerów tego pułku wyniósł przeszło 400 zł.

Wykaz składów na rzecz stałej leczniczej kolonii w Rymanowie. Włodzimierz Gniewos 70 zł. P. Zagorska przeł. pensji 40. P. Stonecki 10. Lepkowski 5. Bogdanowicz 5. Kieszowski Henryk 5. hr. Artur Potocki 50. P. G. 5. Wincenty Gnieński 5. Komarnicki 5. Zdzisław Obertyński 5. Cimski 5. Myśliwski 6. Balicki 5. Stef. Prek 5. St. Homolacz 5. Bieliński 5. Dembowska 5. F. Gniewos 5. Ed. Hohendorf 5. Fr. Jasiński 5. Straszewski 5. Starowolski 5. Julian Korytkowski 10. P. Stan. 5. dr. Teofil Gersman 3. Aleks. Gnieński 2. hr. Zygmunt Drohojewski 2. radca Prekrell 1 zł. Ogółem 290 zł.

Kolonie wakacyjne. Iszy wykaz składów na rzecz kolonii wakacyjnych. Zwykła z roku 1885 350 zł. 96 ct. Strzelec w restauracji p. Tüpfers 6 zł. 76 ct., gal. kasa oszczędności 100 zł., ks. arcyb. Isakowicz 5 zł., Jerzy Klein z listy składkowej 11 zł., Rakowski z listy skład. 2 zł., Teodor Bilous dyr. gimn. w Buchni 1 zł. 70 ct., strzelec w restauracji p. Rudolfa 1 zł. 33 ct., Karolina Olszewska 5 zł. Razem 486 zł. 75 ct. Komitet zniższył w tym roku opłatę od ucznów zamożniejszych, którzy na sezon trzytygodniowy do kolonii wakacyjnych w Hucie chcą być przyjęci z 30 zł. na 20 zł.

Formularze do podań o przyjęcie do kolonii za opłatą lub bezpłatnie, rozesłał komitet do dyrekcji wszystkich publicznych zakładów naukowych we Lwowie. Termin zgłaszania się o przyjęcie do 30. czerwca b. r.

Pani Marcelowa Madeyska złożyła w przedmym magistratu z powodu zaśliabnięcia córki na wsparcie podupadłych rodzin, wstępujących się zabrać, kwotę 100 zł. Za ten dar składa prezydent miasta szanownej ofiarodawczyni imieniem stałych ubogich uprzejme podziękowanie.

Dia Antoniny Synacek złożył w administracji Gaz. Nar. A. W. z Gologór 2 zł.

Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi: Deszcz zaczął padać wczoraj w południe, później nieb częściowo się wyczerpało. Najniższy stan barometru 749 mm. nastąpił o godz. 7. wieczorem, wiatr zmienił swój kierunek z W na NW, deszcz nad ranem nieb zostało zamglone a z południem się barometru nastąpił opad znaczniejszy. Do godz. 8. dziś z rana wyniósł opad 5 mm. Średnia temperatura wczorajsza była 17,7, dziś najniższa 23, najniższa dziś z rana 13, C.

Prognoza na dobie następną od 12. godz. w południe dnia 10. czerwca: Wiatr wschodni, północny, średnia temperatura dnia około 14 C, nieb przeważnie zamglone, powietrze znacznie wilgotne i mgliste, opad deszczu mierny.

Jutro dnia 11. czerwca: św. Barnaby ap.; św. Isakija apost.

Podziękowanie. Nientużny żal po niezmiernych stracie, niechaj wylumaczysie ośmieszona rodzina p. Jana Dobrzańskiego, że przed nie złożyła należnych dzięków sferom i osobom, które tak szczerze, tak licznie popisywały oddać zawczasem zgłasza ostatnią postugę. Dziś uiszcza się, o ile to możliwe, z naszego żalobnego obowiązku.

W imię całej rodziny, raczy więc przyjąć najgorętsze, najczulsze dzięki całej publiczności stołeckiej i z pryncipia, która w obrzędzie pogrzebowym udział wzięła — przedwzrostem zaś Rada miasta Lwowa, obywatelski komitet pogrzebowy, ks. infult. dr. Jurkowski, ks. prałat Zablocki, duchowieństwo parafalne i konwenty, Towarzystwo „Lutnia“, panowie: dr. Roszkowski, Tadeusz Romanowicz, Platon Kostek, dr. Rutowski, Marelli Zboński i dr. Żegota Króczyński; następnie za złożenie wieńców panowie: Adam Aenyk, Simon i Marchwicki, rodzina Malych, reprezentacja m. Lwowa, obywatele m. Krakowa, lwowski komitet obywatelski, redakcje: „Nowej Reformy“, „Gazety Narodowej“, „Kurjera Lwowskiego“ i „Dziennika Polskiego“, wygnańcy z Prus, uczestnicy powstania z roku 1863, dyrekcja teatru krakowskiego, artyści i artyści sceny lwowskiej, tudzież sceny krakowskiej, Kolo literacko-artystyczne lwowskie, Kolo lit.-art. krakowskie, młodzież szkół średnich, młodzież akademicka, słuchacze politechniki, „Sokół“ lwowski, „Sokół“ krakowski, „Sokół“ stanisławowski, drukarnia „Gazety Narodowej“, gremium chrześcijańskich kupców i przemysłowców, Towarzystwo pedagogiczne, Stowarzyszenie młodzieży handlowej, lwowska Izba handlowo-przemysłowa, Stowarzyszenie dyktarzystów, Towarzystwo drukarzy „Ognisko“, Stowarzyszenie rekordzielników „Skala“, Stowarzyszenie rekordzielników „Gwiazda“.

Lwów dnia 8. czerwca 1886.

Celina Dobrzańska,
Adela z Dobrzańskich Ringlerowa.

Ze Strija dnia 1. b. m. podczas gwałtownej ulewnej burzy mur ogólny w spalanej realności S. Grünfelda w Śródmieściu i przebiwszy ścianę, zabił dwóch robotników, którzy się tam przed deszczem schronili, Mechlha Rozena, blacharza, rodem ze Złoczowa, liczącego lat 26 i Izaka Bliż, liczącego lat około 25, niewiadomo, czy bliżej nazwiska i pochodzenia. O ile sprawdzono, ten ostatni pochodził z Kremieniczki w Rosji. Przysłbył on dopiero dnia przedtem do Striji, a znaleziono przy nim kwotę 4 rubli i 8 zł. 74 ct.

Ze Tryestu donoszą 8. b. m.: Umarł tu majtek Maletich, który wczoraj zachorował. O godz. 7 przedświadczył autopsię a lekarze orzekli jednogłośnie, że zaszedł tu wypadek cholery i że dopiero jutro będą mogli stanowczo oświadczyć, czy to cholera azjatycka, czy też cholera nostras. Zwłoki Maleticha pochowano na cmentarzu i zasypano wapnem. Omentarz zamknięto dla publiczności na 24 godzin.

Cholera we Włoszech. Dnia 8. b. m. zachorowało w Wenecji 21 osób, umarło 12, w Bari zachorowało 3 a umarło 4 osoby.

Wielka panika szerzy się wśród ludności wędzkiej z powodu cholery. Nie jest to jednak jeszcze obawa przed chorobą, lecz i groźna troska z powodu skutkiem zupełnego zastoju w ruchu podróży. Biedni gondolierzy literalnie nie mogą się dostać, a ostatnie wiadomości donoszą, że cholera dotarła do cholery, nawiedził jeszcze miasto Laguna tyfus głodowy.

Król bawarski, Ludwik II. wpadł w taki rozstrój nerwowy, że można się już niemal obawiać o jego mózg. Nikt nie wie, gdzie przebywa; szukają go tu, on jest tam, o jakie kilka lub kilkanaście mil; nikogo do siebie nie przypuszcza, prócz służby bezpośredniej — jakiegoś marszałka i jakichś kamerdynerów.

Kiedy urzędnikowi ministerjalnemu polecono odsunąć króla, aby uzyskać podpis na dekrecie odraczającym Izby, biedak musiał się błąkać po lasach i kniejach, aż wreszcie trafił do jakiegoś zamku leśnego, do którego nie prowadzi nawet droga bita, choćby najwęższa. „Staatsoberhaupt“ pedząc takie życie może mieć zresztą wszelkie inne kwalifikacje, tylko nie ma jednej, bez której niepodobna nawet być podpisywaczem dekretów: nie odciera się wcale o interes państwa — one swoją, on swoją drogą. Zmiana jest konieczna, ale czy projektowana obecnie będzie dobra i czy się da wykonać? Książę Luitpold ma być tak pewnym regencją, że przyrzekł już zatrzymać ministrów dzisiejszych, a p. Bismarkowi zaręczył, że nie jest bynajmniej klerkalnym, lecz przeciwnym patriotą bawarskim i przeciętnym patriotą niemieckim t. j. pruskim. Oby tylko księcia Luitpolda nie spotkał los mleczarki Lafontaine'a: może i regencji nie dostać i względy synowa swego utracić.

Na wystawie artystycznej w Bostonie zwróciły uwagę ogółu malowania kwiatów na porcelanie dokonane przez pannę Solnicką, kreolek, pochodzenia polskiego.

Za wzór nowoczesnej reklamy posłużyć może następujące ogłoszenie, zamieszczone w jednym z pism, wychodzących w Lipsku: „Wykonane przezemnie teleskopy zbliżają oddaloną o pół mili muchę tak dalece, że można słyszeć jej brzęczenie.“

Jules Devaux, sekretarz królewski, umarł w Brukseli 8. b. m. Był to syn znakomitego autora konstytucji belgijskiej z r. 1830.

(Z gazety urzędowej).

Licytacje. Sąd krajowy we Lwowie, 8. lipca, realność 1. 185⁷/₈, we Lwowie, cena 5550 zł.

Konkurs. Posady prowadzących księgi gruntowe (X. kl. rangi) przy sądach obwod. w Koloymy i Tarnopolu. Termin do 20. b. m.

Posada kancelisty (XI. kl. rangi) przy sądzie pow. w Strjin. Termin do 30. b. m.

Posada kancelisty przy sądzie obwod. w Rzeszowie. Termin do 25. b. m.

Posady nauczycielskie przy szkołach ludowych: w Kulikowie, Kamionce Bobroidy, Derewni, Macoszyńcu, Reklinciu, Skwarzawie nowej, Smolnie, Woli wysokiej, Ulioku seredkiewicz, Zameczku, Żurawcu, Czestyniach, Hrebencach, Hrebennem, Horodowie, Kulawie, Korczowie, Kozelowie, Mokrotynie kolonii, Machnowie, Nahorczaku, Pieczychwostach, Przysztani, Skwarzawie starej, Soposzyńcu, Stajach, Szczepiatynie, Tarnoszyńcu, Woli żółtawieckiej, Wroblaczuńcu, Wiesenbergu, Wiazowie, Żółtaczach, Mostach wielkich i w Niemirowie. Termin do 15. lipca r. b.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości handlowe.

Lwów d. 10. czerwca.

(S.) Jak corocznie tak i obecnie spekulacja giełd zbożowych wciąż w rachubę swoją stan zasiewów. Interesujemy się nie tylko zasiewami naszego kraju ale stanem zasiewów całej Europy, Ameryki, Indji i Australii. Obecna łatwość i taniość komunikacji tudzież ciągle spadająca cena srebra umożliwiły owe kolosalne dowozy z krajów zamorskich, na które całe rolnictwo europejskie się żali i przed którym przedewszystkiem cłami ochronnymi i reformą tariff kolejowych zastąpić się usiłuje.

To też i my z obowiązku sprawozdawcy wspomniemy tu w krótkości o stanie zasiewów europejskich i zamorskich, jak nam z nadochodzących wiadomości handlowych, giełdowych i z przedstawień urzędowych się wykazuje.

W Ameryce stan zasiewów pszenicy ma być dobry, we Francji i Anglii dosyć pomyślny, chociaż Anglii nie rokuje sobie z pszenicy wielkiego plonu. Północna Niemcy po obfitych deszczach, chwala swoje zasiewy, zarówno i Węgry, Bessarabia, Ukraina, Podole i Wołyń, niemniej kurska i chersońska gubernia niecierpią przez posuch. Żyto, jęczmień i w ogóle wszelkie zasiewy jare w całej prawie Europie z braku deszczów nie rozwinęły się należyte i jest obawa wcale średniego plonu.

U nas stan zasiewów pszenicy jest zadawalniający, żyto słabo rozwinięte i rzadkie, stan innych zasiewów jarych dosyć niepomyślny.

Dla spekulacji wszystkie te okoliczności mają znaczenie, albowiem bytunek w produkcji jarej pociąga za sobą zwykłą cen produkcji ożimej, niepomyślnosć produkcji amerykańskiej lub australijskiej wpływa na ceny, które osiągnie produkcja europejska itd.

Co do handlu ziarnem pszenicy i gotowem, spekulacja podniosła ceny w Ameryce, Berlinie, Pesscie o 15 do 20 ct. na 100 kilo. U nas przeciwnie, ceny doszły do małej niżki dla braku eksportu maki, chociaż zasoby nasze są słabe, a Kraków, co najdziwniejsze, zaopatruje się nawet z Morawii.

W handlu terminowym na dostawę jesiennej podaż jest silniejsza od popytu, wskutek czego ceny mają się ku niższemu.

Jeśli nasi rolnicy chcą się koniecznie wiązać terminową sprzedażą, czyż nie lepiej dla nich było, gdyby tę sprzedaż uskuteczniali za pośrednictwem i pomocą banków i spółek rolniczych? Nie tylko procent bieżący od powziętych zaliczek jest mniejszy, ale ryzyko jest mniejsze, roz- i w razie niepomyślnego przebiegu rzeczy, roz- wikłanie interesu łatwiejsze, bo obywatelskie.

Żyto w gotowem i ziarnie notuje niższe ceny wskutek ustawicznych dowozów żyta rosyjskiego, w terminowej sprzedaży ceny utrzymują się w tym dawańszem notowaniu zfr. 5.95 do 6.15 za 100 kilo na miesiąc sierpień — wrzesień.

Żniwa z r. p. a. rozpoczął się w Banacie, kupy wyciekają nadesłania prób tegorocznego produktu, utrzymując się z ofertami, nie dowierając jakości produktu. Na naszych targach pojawiają się zleceńca olejarni niemieckich i morawskich nie w wielkiej sile i bardzo wstrętnie. Ofiarują za 100 kilo, z dostawą wrzesień — listopad po zfr. 9.25 i wyżej paritas Lwów. Stacje kolejowe na zachód położone, mają oczywiście ceny wyższe o dyferencję frachtu.

Hreczki krajowej mamy bardzo niewiele, ztąd też ogólnie zaopatrujemy się hreczką kuską. Ceny obecne zfr. 8.80 do 9.25. Handlu terminowego w tym produkcie nie ma.

Jęczmień słabo poszukiwany. W wie- kzych ilościach zbyt utrudniony.

O wies przy dawnych cenach łatwy do zbycia. Rolnictwo nasze zaniedbuje ten produkt, który jak to ostatnie lata w cenach okazały, starannie i na lepszych rolach uprawiany, daje dochód równający się często dochodowi z pszenicy a w każdym razie większy od dochodu z jęczmienia. Handel w produktach strączkowych chętnie dawne ceny. Ruch jednak mało znaczący.

Popyt za koniecznymi i nasionami ustal.

Wystawa w Czerniowcach. W czasie od dnia 5 września do 5 października, odbędzie się w Czerniowcach wystawa z dziedziny rolnictwa, leśnictwa, przemysłu i maszyn.

Wystawa produktów gospodarczych i leśniczych, okazów bydlia i wyrobów przemysłu domowego, jest wystawą krajową i obejmuje ściśle tylko produkcję bukowiską. Natomiast ma wystawą przemysłową i maszynową charakter międzynarodowy. Są widoki, że ta wystawa pod względem udziału z prowincji zachodnich monarchii i z Węgier, uda się najzupełniej. Nadeszły także z Galicji dość liczne zgłoszenia wystawców z działu przemysłowego, a pożądanym jest wielce jeszcze bardziej czynny udział galicyjskich rekordzielników i przemysłowców, którzy mogą być pewni serdecznego przyjęcia.

Za zezwoleniem rządu, uczestniczą w wystawie: c. k. muzeum dla sztuki i przemysłu i technologiczne muzeum w Wiedniu, tudzież zakłady naukowe. Oprócz nagród wystawowych, będą także rozdawane nagrody państwowe.

Lwowski-Czerniowiecko-Jaska kolej żelazna zezwoliła na znaczne opusty z cen jazdy i transportu tak dla wystawców i personelu służebniczego, jako też dla publiczności, pragnącej zwiedzić wystawę czerniowiecką.

Rezerwary naftowe w Tryescie. Firmy Offen- heim, Singer i Spół. oraz Lindheim i Spół. uzyskały koncesję na założenie w nowym porcie w Tryescie na wolo bassenu naftowego, wielkich rezerwarów naftowych. Mają to być olbrzymie żelazne rezerwary z grubej żelaznej blachy na 20,000 cenn. metr. petrolu kawkaskiego czy amerykańskiego, nadto szopy (hangars) dla manipulacji, nalewania beczek, parowe pompy do wypompowania nafty z okretów itd., słowem szereg urządzeń obciążających kosztu transportu zamorskiej nafty. Obliczają, że jeżeli na miesiąc każdy rezerwar tylko jedne ładunge okretową weźmie, to w roku będzie milion cennarów metrycznych importu. Dalsze starania toczą się o cysternowe wagony dla przesyłki nafty w głąb państwa. Jeżeli nadto pod pozorem surowca kawkaskiego będzie przychodził falsyfikat, to się zaczyna piękne czasy dla naszej nafty. A pospiesz jakim przystąpieniu do budowy — rezerwary mają stanąć do końca lipca — świadczy najwyraźniej, że to chodzi o wyzyskanie sytuacji, która jest świetną dla importerów falsyfikatów.

Interes uczciwych rolników surowcem, wcale dziś nie jest tego rodzaju, żeby się kapitał z takim impetem do niego grądzął. — Potrzeba więc być czujnym, żeby za przykładem Flume nie powstał nowy zamach na nasz przemysł naftowy — pod ochroną rządu austriackiego.

Ostatnie notowania produktów

z d. 10. czerwca 1886.

Lwów pszenica 7.80 do 8.60, żyto 5.90 do 6.40, jęczmień 5.25 do 7., owies 6.40 do 6.75, groch 7. — do 11., wyka 7. — do 8., rzepak 9. — do 9.50, linianka 11. — do 14., koniżnica czerw. 30. — do 41.50, koniżnica biała 35. — do 50., koniżnica szwedzka 35. — do 55., — do 6.05, jęczmień 5.15 do 6., owies 6.50 do 7., groch 6. — do 10., wyka 6. — do 7., rzepak 9. — do 9.50, linianka 11. — do 13., koniżnica czerw. 30. — do 40., koniżnica biała 35. — do 50., koniżnica szwedzka 35. — do 55.

Podwołoczyska, pszenica 7.50 do 8.60, żyto 5.30 do 5.75, jęczmień 5. — do 5.50, owies 6.50 do 7., groch 6. — do 9.50, wyka 6. — do 7., rzepak 9. — do 9.50, linianka 11. — do 13., koniżnica czerw. 30. — do 40., koniżnica biała 35. — do 50., koniżnica szwedzka 35. — do 55.

Jarosław, pszenica 8. — do 8.75, żyto 6. — do 6.40, jęczmień 5.35 do 6., owies 6.50 do 7., groch 7. — do 11., wyka 7. — do 8., rzepak 9. — do 9.50, linianka 11. — do 13.50, koniżnica czerw. 30. — do 40., koniżnica biała 35. — do 50., koniżnica szwedzka 35. — do 55.

Czerniowiec, pszenica 7.40 do 8.55, żyto 5.50 do 6.10, jęczmień 5.25 do 5.75, owies 5.30 do 5.65, groch 6. — do 10., wyka 6. — do 7., rzepak 9. — do 9.50, linianka 11. — do 13., koniżnica czerw. 30. — do 42., koniżnica biała 35. — do 50., koniżnica szwedzka 35. — do 55.

Wszystko za 100 kilo netto bez worksa.
C. m. i. z. 56 kilo loco Lwów 5. — do 10. — nominalnie.
O k o w i t a za 1000 litr. pret. loco Lwów 22. — do 23.50.
Uspokojenie spokojne, spotęgowane światłami żydowskimi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia: Z konferencji przewodniczących klubowych z rządem, a następnie siedemnastówki, pokazuje się, że rząd koniecznie domaga się, aby przedłożenie o cłach zostało wzięte pod obrady jeszcze teraz, z przedłożeniem sejmowi po świętach choćby o tydzień, lub więcej. Koło polskie oświadczyło się także za tem, pomimo opozycji trzech innych klubów, i obawy, że wiele członków prawicy z różnych powodów zabraknie.

Odpowiedź rządu węgierskiego na notę rządu wiedeńskiego brzmi: że na podwyższenie cła od nafty na 2 zł., lub do tej kwoty przybliżonej Węgry przystać nie mogą, że może przystąpić na lekkie podwyższenie, ale tylko za kompensatę przy przędzy i tkaninach. — Sytuacja jest więc taka, że Koło polskie, które odstąpiwszy od wniosku Suessa chciało uniknąć przesilenia, głosując dziś za 2 zł. cła, także przesilenia nie uniknie. Choćby się wreszcie większość i tu poddała, to przesilenie nastąpi w jesieni przy cukrze, lub przy banku, gdyż głównym powodem przesilenia jest i zostanie żądanie rządu, aby przyjąć wszystkie przedłożenia ugodowe bez żadnych zmian. Wszelkie dalsze ustępstwa ze strony Koła byłoby krokiem w najwyższem stopniu niepolitycznym, gdyż albo spowoduje większość do oponowania, a wtedy nastąpi przesilenie, albo większość ustąpi, a wtedy straci wszelki mir u wyborców jako działająca z umą godnością własną. W obu zaś wypadkach pozostała kwasy wzajemne, żale i niezadowolnienie.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 9. czerwca. (Z Izby poselskiej.) Furrnkranz proponuje zmianę ustawy wyborczej w tym kierunku, iżby urzędnicy państwowi, kolejni i członkowie Rady zawiadowczej banków nie mieli biernego prawa wyborczego.

P. Hajek składa ustnie sprawozdanie o ustawie przeciw socjalistom i zaleca, aby uży-

wać większość $\frac{2}{3}$ głosów, przyjęcie wniosków mniejszości (zastąpienie wyrażen „socialistyczny“ przez „anarchistyczny“, prawo sędziego do orzekania o kompetencji i dwuletni czas trwania ustawy).

Następnie przyjęto bez dyskusji 179 przeciw 39 głosom paragraf pierwszy tej ustawy z poprawką Neuwrtha („anarchistyczny“ zamiast „socialistyczny“) i z dodatkiem Koppa (w sprawie kompetencji).

Następnie przyjęto 204 przeciw 46 głosom paragraf 2. ze zmianą Herbsta (co do dwuletniego zamiast 6-letniego czasu trwania ustawy) po przemówieniu Jacques'a, który zalecał udzielenie robotnikom prawa wyborczego na podstawie utworzenia Izby robotników. Paragraf 3., tytuł i wstęp przyjęto.

Następnie rozpoczęto dyskusję nad taryfą cłową.

Do głosu zapisał się 21 przeciw a 5 z. Chlumetzky powiada: Zyczymy sobie bardzo przysięcia do skutku ugody, ale interesów ważnych tej połowy monarchii nie poświęcimy. Według zdania mowcy są może wysokie dla agraryjne korzystne niektórym małym powiatom, dla całości państwa jednakże tamują one ruch międzynarodowy. Jako przyjaciel stanu włościańskiego przestrzega on, aby nie pokładano zbyt wielkich nadziei w wysokich cłach agraryjnych. Wszelkie i przemysłowcy nie marzą już dziś z takim upodobaniem o cłach przemysłowych, jak to było przed 10 laty. Mowca oświadcza, że wraz ze swoimi towarzyszami będzie głosował za taryfą cłową, pomimo że cła agraryjne nie są z korzyścią dla rolnictwa, i że przemysłowcy nie żądają podwyższenia, lecz tylko trwałości cła. Mowca zastrzega sobie niektóre poprawki, a przechodząc do sprawy naftowej zaznacza, że wniosek Suessa był ze wszystkich stron powitany jako jedynie słuszne rozwiązanie. Jakże więc może teraz rząd kazać uchwalać taryfę cłową, kiedy Węgry będą już miały w kieszeni wszelkie koncesje, podczas gdy inne przedłożenia ugodowe przychodzą dopiero pod obrady. W końcu oświadcza Chlumetzky: Będziemy badać przedłożenie z uwzględnieniem interesów całego państwa i interesów tej połowy monarchii, nie dając się zastraszyć pogrozką rozwiązania Izby; przeciwnie prosimy usilnie i gotowi do serdecznej pomocy o spełnienie tej pogrozki. (Oklaski z lewicy).

Fuerrnkranz żąda wydatnej opieki nad stanem włościańskim przeciw napływowi produktów z obcych krajów. W pozycjach taryfy cłowej widzi on polepszenie, i dlatego występuje za nią. Zamiast ugody żąda mowca unii personalnej z Węgrami i zniesienia granic cłowych wobec państwa niemieckiego.

Ausserer (przeciw) zwraca uwagę, że przez zawołanie taryfy cłowej wypuszcza się z rąk ostatnią broń, jakiejby przeciw Węgrom użyć można. Uczestka główna przypada w udziale Węgrom. Mowca powiada, że radością u niego personalnej, gdyż w takim razie można by Węgry uzyskać koncesję, np. co do nafty i cel przemysłowych, podczas gdy cła agraryjne są głównie na korzyść Węgier. W końcu występuje mowca za związkiem cłowym z Niemcami, ażeby uzyskać i zabezpieczyć szerszy teren obdytu.

Tuerk (za) polemizuje z Chlumetzkiem i powiada, że cła agraryjne wychodzą tylko co do pszenicy na korzyść Węgier, co się zaś tyczy żyta, na naszą korzyść. Zezwolenie wolnego przewozu byłaby z Rumunii, zniszczyłoby nasze rolnictwo.

Suess popiera nnię cłową z Niemcami i wyzywa Izbę, aby popierała rolnictwo. Mowca oświadcza, że wraz ze swoimi towarzyszami będzie w tej kwestji głosował razem z prawicą, gdyż na rzecz samą należy zaprzeczyć się nie ze stanowiska narodowościowego, klerkalnego lub liberalnego, ale ze stanowiska doświadczenia. Cła zbożowe wychodzą na korzyść Niemiec i Francji.

Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń d. 10. czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa wnoszą Kronawetter i Luenger wybór komisji celem zbadania dotychczasowego wykonania prawa stowarzyszeń, zgromadzeń, koalicji i wolnego zarobkowania wobec robotników.

Ks. Alojzy Liechtenstein zastrzega się przeciw uwadze Neuwrtha, który wymienił go razem z Penkterem.

Ustawę co do importu nieocelonej kukurudzy z Bułgarii i Serbii przyjęto bez dyskusji w drugim i trzecim czytaniu.

Ustawę przeciw anarchizmowi przyjęto w trzecim czytaniu 186 głosami przeciw 46 głosom niemieckiego klubu, demokratów i antysemitów.

Heilsberg wniósł głosowanie imienne, wniosek ten nie był jednak dostatecznie poparty.

Budapeszt d. 9. czerwca. W Izbie niższej interpelował Csanady o postępowanie policji z powodu zajść w dniu 6. b. m. Tisza odpowiadając na tę interpelację, odwołał się do oświadczenia swego, danego d. 7. b. m. Iranyemu i powtórzył, że jeśli były nadużycia ze strony policji, to winni zostaną ukarani. Minister karcii stanowczo proceder, że wobec nieustawiania niepokojów, godnych potępienia, takie interpelacje, jak dzisiejsza, mogą tylko pobudzać do dalszych wykroczeń. (Ogólne, żywe oklaski.) Odpowiedź ministra przyjęto jednomyślnie do wiadomości.

Budapeszt d. 9. czerwca. Izba niższa zakończyła rozprawę jenerała nad taryfą cłową, w ciągu której zażądał minister handlu przyjęcia tejże bez zmiany.

Budapeszt d. 9. czerwca. O godzinie 8. wieczorem zbierają się znaczne tłumy na ulicy. Wojsko obsadziło najbardziej ożywione punkta miasta. Cała policja wystąpiła. W tłumie demonstrantów są robotnicy a zresztą gawiedź uliczna.

Budapeszt d. 9. czerwca. O godz. pół do 11 panuje zupełny spokój. Napady większej wagi nie miały nigdzie miejsca. Wojsko przemaszerowało z ławością gromadząc się tłumy. Według niepotwierdzonych pogłosek miano przy tem ranić dwie osoby. O godzinie 11. powróciło wojsko do koszar.

Monachium d. 9. czerwca. Według *Fremdenblattu* ułali się popołudniu ministrowie do Crallsheim, gdzie najstarszy koniuszy hr. Holstein i naczelny marszałek dworu, Malsen, w imieniu całego ministerstwa, chcieli uprosić u króla podjęcia aktu na niezbędną akcję państwową. Wczoraj rano sejm zebrał się na posiedzenie. Wczoraj rano sejm zebrał się na posiedzenie. Wczoraj rano sejm zebrał się na posiedzenie.

Monachium d. 10. czerwca. Według *Allg. Ztg.* znakomitości lekarskie jednomyślnie orzekły, że ciężkie cierpienie stale przeszkadza królowi w sprawowaniu rządów. Skutkiem tego orzeczenia zapewne niezwłocznie nastąpi objęcie rejencji przez księcia Luitpolda i zwołanie sejmiku bawarskiego.

Monachium d. 9. czerwca. Według najnowszych wiadomości zostanie sejm zwołany zaraz po Zielonych świętach.

Konferencja ministerjalna z księciem Luitpoldem ciągnie się dalej.

London d. 9. czerwca. Królowa miała się zgodzić na rozwiązanie parlamentu. Czas kiedy to nastąpi, nie jest jeszcze oznaczony.


London d. 10. czerwca. Jak słychać, zamierzają Gładstone zaraz po urzędowym obwieszczeniu reskryptu królowej, rozwiązującego parlament, wydać manifest. Rozwiązanie parlamentu nastąpi zapewne d. 25. albo 26. bm.

Belfast (miasto nadbrzeżne w Irlandji w prowincji Ulster, hrabstwie Antrim) d. 10. czerwca. Wskutek nieustających starć pomiędzy protestantami i katolikami, przyszło wieczorem do znacznych zaburzeń. Przeważna liczba katolików napadła policję, która musiała ustąpić przemocy. Schroniwszy się do koszar, dali zjad policjanci ognia na tłumy ludu, zabili 5, a wielu ranił.

Ateń d. 10. czerwca. Rozbrojenie nie ustaje. Turcy wydali już wszystkich jeńców.

Konstantynopol d. 9. czerwca. Proweniencje z Tryestu podlegają pięciogodniowej obserwacji, i muszą poddać się desinfekcji przez lekarza sanitarnego w każdym porcie.

Sklad kawy
Artura Kościelkiego
pod golem



WELWOWIE
Chorążczyzna 1. 22.
poleca dobrą i wydatną kawę sproszkowaną wprost od producentów z Ameryki południowej.
Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. . . 1.50 i 1.60
na prowincję
4/5 kilo złr. . . 7.70 i 8.20 franko.
Co miesiąc świeży transport.
2168 7-7

Srodki do desinfekcyj
Kwas karbolowy w kryształach.
Kwas karbolowy w płynie.
Wapno karbolowe.
Proszek karbolowy.
Wapno chlorowe.
Proszek desinfekcyjny.
Wapno fenilowe.
Siarkan (witriol) żelaza.
Dwusiarczan wapniowy.
Antibakterion.

Srodki przeciw owadom i molom.
Proszek perski owadogubny.
Proszek "Zacherla".
Proszek zamorski "Andela".
Tynktura na owady.
Kamfor.
Etiarz. 2287 9-7
Trafalga.
Papier na mole.
Papier na muchy.
Lep na muchy.

Hübner i Hanke
we Lwowie.

Telefony

Jako środek komunikacyjny, dokonywany, przystępny dla wszystkich i tani, znajduje się w Lwowie i w innych miastach, nie tylko w wielkich miastach, ale także i na prowincji, a nawet w wioskach, w których gospodarstwa mających, hutach, kopalniach, miejscach kąpielowych i kuracyjnych i t. p.

W Galicji korzysta już wiele miast z urządzeń telefonicznych, w celach politycznych, w niektórych zaś w celach gospodarczych, kilkanaście stacji spełnia regularnie i w wielkim dla gospodarstwa pożytkiem funkcję pośredniczącą.

Podpisany, założył pierwszy komunikacyjny sieć telefoniczną w Krakowie i we Lwowie, poleca swoje usługi Szan. P. T. właścicielom dóbr w celu przeprowadzenia instalacji telefonicznych w ich posiadłościach lub zakładach.

Odnosne polecenia uprasza się adresować:
5511 3-7

Władysław Dunin,
inżynier, elektro-technik
Lwów, ul. Trybunalska, 1.4, III. piętro.



Wózki normalne
dla pomniejszych
c. k. urzędów pocztowych,
na desek tarasowych i bez desek, na składzie warsztat stelmasko-kowalski
F. Zabowski w **Mikołajowie**, stacja kolei państwowej **Mikołajów-Drohobycz**.
Blizsze wyjaśnienia co do ceny bardzo umiarkowanej i warunków nabycia daje p. Zabowski p. Mikołajów.

S. WYSZYŃSKA
(dawniej RAJMOND)
LWÓW ulica Ormiańska 1. 30.
poleca
CERATY w wielkim wyborze,
Obrusy ceratowe na stoły w desenie,
Dywany, taśmy i wszelkie obicia powozowe
po cenach bardzo przystępnych.
Zamówienia z prowincji skutecznie się jak najrychlej.

Fabryka i skład Kapeluszy
słomkowych i filcowych
dla pań, mężczyzn i dzieci,
istniejący od 26 lat we Lwowie
pod firmą
JÓZEF TEGISCHER
przy placu Marjackim 1. 5, w hotelu Francuskim,
zaopatrzony w wielki zapas wiedeńskich i francuskich
kapeluszy damskich i męskich i dla dzieci na
sezon wiosenny i letni
Magazyn i pracownia modniarska posiada obfity wybór kapeluszy ubranych damskich, bogaty wybór kwiatów, paryskich, pior rozmaite gatunki i inne stroiki, wchodzące w zakres modniarski.
Zamówienia miejscowe i zamożniejsze załatwiają się najszybciej i najtańszym tak co do wykonania i gustu
po umiarkowanych cenach.
2193 3-7

Bank rolniczy
we Lwowie
Stowarzyszenie zarejestr. o poręce ograniczonej
udziela zaliczki na plody rolne i krajowe produkta,
pośredniczy w zakupie i sprzedaży ziemiopłodów w gotowej i terminowej dostawie;
utrzymuje stale w magazynach swoich owies, jęczmień i inne ziarna sprzedając takowe w dowolnej ilości i po cenach targowych.
2397 1-4

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Ogrodnik
donatny udzielony we wszystkich gałęziach swego zawodu, posiadający chlubne świadectwa ze swej praktyki w najznakomitszych zakładach, poszukuje umieszczenia od 1. lipca 1886. Adres: K. K. 57, post. rest. Tarnów. 2401 1-2

Praktykant
znajdzie natychmiastowe umieszczenie w aptece w KOMARNIE.
K. Ambros-Rechtenberg, 2400 1-2 właściciel apteki.

Fabryka świec moskowskich
FR. SCHUBUTHA i SYNA
we Lwowie
poleca
nagrodzoną srebrnymi medalami zasług
z istniejących dotąd najpiękniejszą i najtrwalszą
MASE
do zapuszczania podłogi
w pięciu kolorach.
Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasionowa — Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.
Pudełko wystarczające na wielki pokój z dotychczas sposobu użycia kosztuje 1 złr.

Do nabycia w handlach: we Wiedniu, w Pradze i Bernie: we Lwowie: Narodna Torhowa, St. Markiewicz; w Krakowie: J. F. Fischer, M. Jawornicki, Fr. Lenert, K. Okoń, A. Suki; w Brzozowie: A. Mariniowa i Spł; w Bochni: J. Michnik; w Brzesku: J. M. Celnik; w Brodach: W. Adamowicz; w Brestanach: E. Moerl; w Czerniowcach: J. Schnirch; w Jarosławiu: M. Brenholz; w Jasiu: G. Steinhaus i Syn. M. Weisenfeld; w Jarosławiu: K. Zabłotny; w Krasnym: J. Korytkowski; w Nowym Sączu: K. Miller, F. Garan; w Przemyśle: M. Krug, B. Machalski; w Przemyśle: B. Rejman; w Podwołoczyskach: G. Morawetz; w Rzeszowie: Schaitter i Sp.; E. Nongebauer; w Rohatynie: F. Marz; w Sanoku: R. Barth; J. Byńczowski; w Stanisławowie: W. Waldek, Ch. Meisels, T. Szawicki; w Samborze: B. Żółtowski; w Sokalu: A. W. Grot; w Serecie: J. Dampnia; w Tarnobrzegu: F. Leszczyński, M. Minder i Sp.; w Tarnopolu: E. Frantz; w Zaleszczykach: M. Lipiński, H. Sanoeki; Jarosław: Józef Krasicki; w Grybowie: Alojzy Muszyński; w Kolumny: St. Romanowicz, I. Róśkański.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladowców naszej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegamy więc przed zakupem takowej. 1814 1-7

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d. 1. lipca 1886 (Dr. p. P. XXXVIII. N. 98.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów fundusowych, upiarynych, kaucyj matelastich wojskowych, na kanoje i wadła, są w tym kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez dołożenia prowizji. 1831 8-7

Nauka kroju damskiego
ułatwionym sposobem
ułatwionym sposobem
według najnowszego systemu paryskiego.
Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny.
Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.
Każda uczennica wykończy jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 złr.
Zapisywać się można codziennie od godz. 3-6 popołud.
M^{re} MARIE
uczennica Wirtha,
Lwów, ul. AKADEMICKA 1. 20.
2892

Przeciw łysinom, siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży
skutkuje według codziennie nadobudzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie
Olejek taninowy dr. Moras
Szanowny panie aptekarzu.
Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.
Wiedeń, d. 5. stycznia 1880.
Wilhelm Wagner, członek c. k. teatru nadwornego.
Kilkokrotnie środki lecznicze nie były w stanie wyleczyć wypadania włosów, aż za poradą mego lekarza zaczął używać dr. Moras olejku taninowego, który w krótkim czasie wyleczył słabość. Ze względu na zastręgi wyrażam publicznie temu preparatowi swoją pochwałę, a wynalazcę najgorętsze podziękowanie.
Praga 10. lutego 1877.
KINSKY.
Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!
Z radością mogę panu donieść, że wskutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.
Marienbad d. 12. sierpnia 1879.
MARJA ZAREMBOWA.
Wielmożny Panie!
Także i ja wyrażam olejki taninowemu dr. Moras przynależną pochwałę, albowiem ten środek nie tylko uchylił wypadanie włosów i tworzenie się łupieży, lecz spowodował silny porost nowy.
Wiedeń.
Do nabycia we flakonach po 2 złr. i 1 złr. we Lwowie u Zyg. Ruckera, apt. pod "Srebrnym Orłem" przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Gólczyńskiego pod Opactwem. 1192 3-7

Ogłoszenie.
Wskutek uchwały Wydziału Kasy oszczędności z dnia 1. czerwca 1886 r. nowe wkłady przyjmowane będą przez Kasę tętnąją począwszy od 1. lipca 1886 r. tylko na nowe książeczki wkładowe i oprocentowane zostaną po 4 1/2 % (cztery i pół od sta.)
Postanowienie niniejsze nie ma zastosowania do wkładów dotychczasowych, które i nadal oprocentowane będą po 5 (pięć od sta.)
Wszystkie inne postanowienia dotyczące terminów wypowiadania wkładów, wypłaty tychże za eskontem itd. pozostają nienaruszone.
Dyrekcja Kasy Oszczędności miasta Tarnopola
dnia 3. czerwca 1886 r.
Dr. Leon Koźmiński.

Jan Ihnatowicz
poleca:
Najprzedniejsze czernidło glicerynowe
pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pęknięcia, pudełko po 10, 20 i 50 ct.
Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 ct. i 1 złr.
ATRAMENT czarny kampezoowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszczo po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.
FARBY DO STEPLI
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszczo po 15 ct.
Atrament do znaczenia bielejny bez gumy,
flaszczo 30 centów.
Krochmal brylantowy do nacierania kołnierzyków pakiet zawierający 4 mniejsze 12 ct.
Mydło gospodarskie do prania bielejny kl. 48 ct.
Soda do prania bielejny kilo 12 ct.
Farbka gałkowa, proszkowa i tabliczkowa w najprzedniejszych gatunkach paczki po 2, 4, 5 i 10 ct.

Nabyć można we Lwowie w własnych sklepach ul. Kopernika 1. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka, róg Wąkowej, w Krakowie, Sukienice 1. 20, w Czerniowcach, Rynek 1. 2. 3938 3-7

L. 8659.
Z ces. król. uprzyw. galicyjskiej kolei Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.
Dnia 12. czerwca br. o godzinie 6. minut 40 po południu według zegaru peszteńskiego odejdzie
pociąg spacerowy
ze Lwowa do Krakowa.
Bilety do tego pociągu zniżone o połowę ceny jazdy wydawać się będzie po wszystkich stacjach pośrednich c. k. uprz. kolei Karola Ludwika wyłącznie tylko do Krakowa w ten sposób, że zakupiony na stacji odjazdowej cały bilet 2giej lub 3giej klasy po zwykłych cenach, ważnym będzie także do powrotu wszystkimi osobowymi i mieszanymi pociągami z wyjątkiem pociągów pospiesznych i kurjerskich. — Powrót ten z Krakowa nastąpić powinien przecieć najpóźniej pociągami mieszanym Nr. 7. wychodzącym z Krakowa dnia 16. Czerwca b. r. o godz. 10. minut. 57 wieczorem. Bilet nabyty nie oddaje się przeto w Krakowie i zatrzymać go trzeba u siebie aż do powrotu, natomiast zaś należy bilet ten przy wyjeździe z Krakowa przedłożyć kasie do ostemplowania i oddać go na pierwotnej stacji odjazdowej.
Dla dzieci nie udziela się dalej idącego zniżenia ceny, również nie przynajnie się uczestnikom w tej wycieczce bezpłatnego przewozu pakunków. Podróż przerywać nie wolno.
Wyciąg z rozkładu jazdy pociągu spacerowego oraz oznaczenie cen jazdy do podróży tam i napowrót.

Odjazd ze	O			Cena jazdy		Uwaga
	go-dzinie	mi-nucie	pora dnia	II. klasy	III. klasy	
Lwowa	6	40	po południu	12	43	7 godzina po południu czas lwowski
Przemyśl	9	55	wieczorem	8	90	4 63
Jarosław	11	15	w nocy	7	63	3 97
Rzeszowa	1	15	w nocy	5	74	2 98
Tarnowa	4	17	rano	2	84	1 47

Przyjazd do Krakowa o godzinie 7. minut 30 rano.
Bilety do tego pociągu wydawać się będzie we Lwowie na głównym dworcu na dwie godziny, we wszystkich zaś innych stacjach między Lwowem a Krakowem na jedną godzinę przed jego odejściem.
Blizsze wiadomości o godzinach odjazdu jakoteż o cenach jazdy poznać można we wszystkich stacjach.
We Lwowie dnia 8. czerwca 1886.
Dyrekcja ruchu.

MOLLA proszki seidlckie.
Tylko prawdziwe,
jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i A. Molla firma pomnożona.
Niezwadna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najporozryzszym cierpieniom żołądka, spodiach, czerni, przeciw kurczom żółtaka, żółci, zgagę, przeciw zatwardzeniu, przeciw cierpieniom wątroby, kongestjom krwi, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesięciu lat coraz większe rozpowszechnienie.
Falszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. 20 gr. a.

Wódka francuska i sól.
Jako wlekanie do skutecznego leczenia goście, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwanja członków i paralizu, bólu głowy, uszów i zębów, w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmieszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwoleń.
Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w podpis i znak ochronny Molla.
Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich wód olej tranowy jest najlepszym do leczenia i do karmienia. Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w a.
Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.
Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke, w Białej: Epich Keler apt., w Brodach: M. Kulski, A. Rader apt., w Brestanach: J. W. Lobos apt., w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt., w Górahumora: A. Botezat apt., w Husiatynie: W. Czerski apt., w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wisłocki apt., w Kamionce Strumiłowej: C. Ples apt., w Kolumny: Jan Sidorowicz apt., w Krakowie: W. Redy apt., K. Wiśniewski apt., w Międzybuziu: Mich. Krokowski apt., w Nowym Sączu: W. Filippek, B. Jakubowski apt., w Nowym Targu: Laur, w Podwołoczyskach: G. Morawetz, w Przemyśle: F. Nahlik, A. Mańkowski apt., w Przemyśle: C. Maresch apt., w Serecie: J. Dampnia, W. Linde apt., w Sokalu: E. Wysocki apt., w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., w Sokołowie: F. Füllmann apt., w Tarnopolu: E. Frantz, F. Janowicz apt., J. Macura, w Tarnobrzegu: F. Minder & Cmp., Wierzyński i Pion, w Wadowicach: A. Herfurth apt., w Wojniczu: C. Nodzyński apt., w Zbarsku: J. Süssermann, w Złoczowie: F. Pettesch apt. 1848 6-13